Nr 291 — Środa 19 grudnja 1907 r. (1 stycznia 1908 r.) — Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672. Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672. Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie 8 rub., półrocznie 4.50, kwartalnie 2.50, miesięcznie 85 kop. -- Prenumerata zagraniczna: rocznie 14 rubli, półrocznie 7, kwartalnie 4 ruble. Za zmianę adresu dopłaca się 30 kop., przyczem prosimy podawać poprzedni. Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po 40 k., za 1-szy raz, i 20 k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. W Kijowie prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; w Paryżu wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; w Warszawie Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W Żytomierzu w księgarni p. F. Zieńkiewiczowej, ul. Kijowska.

Dnia 19-go grudnia o godz. 10-ej rano odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Aleksandra w Kijowie, za duszę

Ś. † P.

Maryi z hr. Duninów Borkowskich

Podhorskiej

zmarłej w Krakowie dnia 4 go grudnia, na które mąż i córka zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych. 4536

TEATR MIEJSKI. Dyrekcya S. Brykina

Dziś, dnia 19-go grudnia, benefis **M. A De Ribas**, op. „**Halka**".—W czwartek, d. 20 grudnia, op.: „**Aida**", uczestniczą pp.: De-Ribas, Trachtenberg, pp.: Sielawin, Pietrow, Tichonow i inni. Początek o godzinie 7-ej i pół wieczorem. — W piątek, dnia 21 go grudnia poraz 12-ty op.: „**Cesarz cieśla**".— W sobotę, dnia 22 grudnia **Przedstawienie—Gala** na korzyść przytuliska rosyjsk. cesarsk. T-wa teatr. dla starych i biednych artystów, przy współudziale p. *S. Brykina* i artystów trupy dram. *I. Duwan-Torcowa*. — W niedzielę, dnia 23 go grudnia op.: „**Carmen**". — W próbach op.: „**Manon**" w 5-iu aktach muz. Massenet.

2901—„—97

TEATR SOŁOWCOWA. Dyrekcya I. Duwan-Torcowa.

Dziś d. 19-go grudnia,

„Marya Iwanówna",

w 4-ch aktach.—Dnia 20-go grudnia, po cenach zniżonych: 1) „**Ładniutka**" w 4-ch akt. Najdienowa, 2) „**Kobieta ze sztyletem**". — Dnia 21-go grudnia benfis S. Goriełowa: 1) „**Hipolit**" Eurypidesa, 2) „**Artysta**", w 1 akcie Wedekinda.

Administrator: W. Bołchowskoj. 2987—„—97

TEATR SOŁOWCOWA.

Pod dyrekcyą I. E. Duwan-Torcowa.

Repertuar świąteczny od dnia 26-go grudnia do dnia 5 stycznia 1908 roku.

Dnia 26-go w południe: „**Walka o tron**" dramat w 5-iu aktach, 7 odsł.; wieczorem: „**Duch ziemi**" dram. w 4 akt. Dnia 27 w południe: 1) „**Upiory**" dram. w 3 aktach, 2) „**Swaty Balzaminowa**" kom. w 3 akt. (1 i 2 akt.), wieczorem: 1) „**Elektra**" trag. w 2 akt., 2) „**Moralność pani Dulskiej**" trag. farsa w 3 akt. Dnia 28-go w południe „**Lorenzaccio**" dram. w 5 aktach, 7 odsł.; wieczorem „**Marya Iwanówna**" kom. w 4 aktach. Dnia 29-go benefis *M. T. Bagrowa*: „**Brand**" poemat Ibsena w 5 aktach. Dnia 30-go w południe „**Przebudzenie się wiosny**" w 3 aktach, 14 odsł.; wieczorem „**Orlątko**" dram. w 5 aktach. Dnia 31-go w południe „**Huzarska febra**" kom. w 4 aktach; wieczorem „**Koło**" wodew. w 1 akcie. Dnia 1-go stycznia 1908 roku w południe widowisko dla dzieci — po cenach zniżonych: „**Piekarze z Bagdadu**" bajka w 3 aktach; wieczorem „**Car Fieodor Ioanowicz**" trag. w 5 aktach, 9 odsł. Dnia 2-go „**Marya Iwanówna**" kom. w 4 aktach. Dnia 3-go w południe „**Hipolit**" w 3 aktach; wieczorem „**Płomienna namiętność**" kom. w 3 aktach. Dnia 4-go benefis kasyera głównej kasy M. A. Złaczewskiej: nowa sztuka Sudermana: „**Róże**" tetralogia. Dnia 5-go przedstawienia nie będzie.

Bilety można nabywać. 4619—15—1

OWOCE krymskie i zagraniczne, świeżo **otrzymane** na nadchodzące święta w wielkim wyborze w magazynie **Br. Zakijewych,** Mikołajewska Nr 2. **Ceny przystępne.** **kaukaskie kompoty, kolonialne towary i wyroby cukiernicze.**

4620—4—1

Czas odnowić prenumeratę na rok 1908.

Od Redakcyi i Administracyi.

TRZECI ROK ISTNIENIA.

„Dziennik Kijowski", pierwsze i jedyne polskie pismo codzienne na Rusi, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym, wychodzić będzie **w roku 1908 na warunkach dotychczasowych.**

Coraz większe moralne i materyalne poparcie społeczeństwa naszego i stałe zwiększanie się koła prenumeratorów i czytelników „Dziennika Kijowskiego" daje możność przystąpić do **dalszych ulepszeń w treści i układzie pisma.**

Specyalnie zwróconą będzie uwaga na działy: **informacyjny i literacki.**

Dział **telegramów własnych** znacznie został rozszerzony.

Również informacye **ekonomiczne** prowadzone będą szybko i regularnie.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski" pomieszczać będzie w odcinkach utwory beletrystyczne, oryginalne i tłumaczone, przeglądy i sprawozdania literackie i artystyczne, kroniki z życia zagranicznego, fejletony.

Wobec wprowadzonych zmian i ulepszeń redakcyjnych, administracya „Dziennika Kijowskiego" postanowiła wprowadzić niezbędne techniczne ulepszenia: w pierwszym zaś rzędzie zamianę maszyn płaskich na rotacyjne, co umożliwi pomieszczanie w piśmie ostatnich wiadomości telegraficznych, nadchodzących w nocy.

Dla dokładnego uregulowania nakładu i uniknięcia zwłoki w nadsyłaniu pisma prosimy o wczesne odnowienie prenumeraty.

W zawiadomieniach o odnowieniu prenumeraty prosimy wskazywać **dokładny** i czytelnie napisany **adres.**



Cyrk Dziś, dnia 19 go grudnia, wspaniałe przedstawienie w 3 ch oddziałach, 20-ty dzień championantu. Początek walk o godz. 10 i pół.

Walczą: 1) Do rezultatu: Sabatier i Aberg.
2) Cyklop-Bieńkowski i Rozental,
3) Sarakiki i Lipanin,
4) Rewanż Anglio i Szwarc.

„Caves des Vins Etrangers"
dépôt
de
A. de Luze & Fils (Bordeaux).
Kijów, Mikołajowska 4. Telefonu 954.
Poleca wyborne gatunki win zagranicznych, koniaki, likiery, rumy, oraz świeżą najlepszą oliwę Nicejską.
Porter Ang. A. Lecoq i Barklaja w Kamion. 4591-6-1

Superfosfat, tomasowkę i in. sztuczne mineral. nawozy dostarcza w wagon. part. po cenach fabrycz. **Dom handl. E. Krasicki i S-ka** w Kijowie, biuro: Kreszcz. 29.

Dom bankowy

Dobiesław Mierzwiński i S-ka

Kreszczatik Nr 27, telefon N-r 1864.

Załatwia wszelkie tranzakcye bankowe. Kupno i sprzedaż papierów procentowych i walut zagranicznych. Przyjmuje na inkaso frachty i weksle. Wydaje zaliczki na papiery procentowe etc. 4541—„—5

Przekazy na Wiedeń i Lwów. **Asekuracya premiówek.**

TANIO!!! kaukaskie i krymskie **kompoty**, rosyjskie i zagraniczne likiery i **koniaki**, krymskie, bessarabskie i zagraniczne **wina**. Różne **konserwy, marynaty**. Siomga dźwińska, Kawior amurski. Wyroby cukiernicze i towary kolonialne. Ogórki nieżyńskie i t. d., poleca sklep **M. Danielskiej,** W.-Wasylkowska Nr 6. 4519-10-6

Najlepszy Biograf **„The Express Bio"** Kreszczatik Nr 25, wprost poczty.

Dziś zmiana programu. Wszystkie obrazy pierwszy raz w Kijowie!

Wielka walka byków w Sewilli, najświeższe zdjęcie z 1907 roku. **Gorzka dola. Katastrofa na Martynice. Amatorka krewetek w Wenecyi. Włoscy złodzieje. Senny cietrzew** i wiele innych ciekawych obrazów.

Początek przedstawienia o godz. 5-ej po południu, w niedzielę i święta od godz. 12 w poł. do godziny 12-ej w nocy.

50,000 metrów nowych ślicznych **film** (obrazów) do kinematografów, najlepszych fabryk na sprzedaż i do wynajęcia. 4618-„1



5406-„-37

Rada gospodarzy Klubu polskiego „Ogniwo" podaje do wiadomości, że w godzinach od 8-ej do 10-ej wieczorem w każdy piątek i środę odbywają się

zbiorowe lek. chóru mieszanego

pod kierunkiem p. L. Szychewicza.

W poniedziałki od g. 6-ej do 8-ej wiecz. **lekcye dla dzieci**

Zapisy w dnie wyznaczone przyjmuje kancelarya klubu oraz kierownik chórów. 4228-„-12

Poszukują bony intel. do 2-let. dziecka. Funduklejowska Nr 31, m. 3. 4594-3 2

GRUPA

studentów politechniki

poszukuje zajęć, jak wchodzących w zakres techniczny (kopjowanie i sporządzanie planów, projektów, dozorowanie i kierownictwo robót), tak i innych (lekcyi, kondycyi, przygotowywania do konkursu do wyższych zakładów techn. i t. d.) Oferty uprasza się składać osobiście lub listownie: Kreszczatik 35, biuro techniczne „A. Bukowiński i J. Ślaski" dla „Pośrednika".

3571gr.

KALENDARZ.

19 (1) Teofila i Zenona.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Po sześciu tygodniach.

Ferye świąteczne przerwały na cały miesiąc działalność trzeciej Dumy państwowej.

Jest to chwila najstosowniejsza do postawienia pytania: co zrobiło to trzecie z rzędu ciało parlamentarne, jaką zdradziło zdolność do pracy?

Z prawa inicyatywy prawodawczej Duma nie korzystała zupełnie. Przystosowanie obecnego ustroju państwowego do zasad Manifestu z dn. 17-go października przestało już być drogowskazem pracy parlamentarnej.

Czy Duma z dn. 3-go czerwca potrafiła znaleźć drogowskaz inny,— i jaki?

Na pytanie to nietylko dlatego trudno jest dać odpowiedź wyczerpującą, że trzecia Duma unika dyskusyi zasadniczej i nie stawia żadnych projektów zasadniczych, ale dlatego przedewszystkiem, że współczesny parlament rosyjski pozbawiony jest wogóle stałej większości.

Wiemy już bowiem, że wszelkie rachuby zawiodły październikowców, że nie potrafili oni przyciągnąć do siebie takiej ilości umiarkowanych, która mogłaby zapewnić im większość w Dumie.

Oprócz braku stałej większości, trzecia Duma cierpi niemniej dotkliwie na brak wyrobienia politycznego stronnictw rządzących. Nie tylko prawdziwi rosyanie, lecz i październikowcy z wielkiem ożywieniem polemizują ze sobą na posiedzeniach Dumy, a komisye jedna za drugą wykazują brak elementarnego wyrobienia politycznego i zmuszają Dumę do odkładania spraw.

Tak z mozołem wielkim, a skutkiem małym, pracowano w ciągu sześciu tygodni, zadawalając się dwoma plenarnemi posiedzeniami, zamiast czterech, jakżeby zamierzano podkreślić, że niema potrzeby śpieszyć, że na wszystko jeszcze starczy czasu.

Jakżeby kraj nie przeżył wstrząśnień zewnętrznych i wewnętrznych, jakżeby tysiące ujawnionych i utajonych potrzeb nie wołało wielkim głosem o zaspokojenie.

Przecież w dalszym ciągu trwa orgia teroru. Zdziczenie ogarnia już nie jednostki, lecz masy. Przymiera głodem już lat tyle chłop rosyjski. Bezradnie opadają mu ręce nad wyniszczoną ziemią i topi on swą rozpacz w potokach alkoholu.

Burzy się i wre wytrącona z równowagi młodzież, pustoszeją jedna za drugą wyższe uczelnie.

Ciężka dłoń reakcyi spada na pracę oświatową, na prasę niezależną i na próby zaspokojenia palących potrzeb narodowych.

A w pałacu Taurydzkim dwa razy na tydzień, na kilka godzin, zbierają się wybrańcy narodu i flegmatycznie roztrząsają od roku tułające się po kancelaryach bagatelne projekty.

Tak reprezentuje trzecia Duma dążenia i pragnienia ludności, tak odpowiada na jej potrzeby, nędzę i bóle, takiej „zdolności do pracy" składa wymowne dowody.

Taki bilans zdobyczy politycznych zamyka się dziś, po upływie sześciu tygodni „pracy prawodawczej".

Idem

Sprawy polskie.

—(-)—

„N. W. Journal" o wywłaszczeniu.

Wiedeński „Neuer Wiener Journal" ogłosił szereg protestów przeciwko pruskiemu projektowi wywłaszczenia polaków. Redakcya opatrzyła te protesty takiem, między innemi, wyjaśnieniem ze swojej strony.

„Tylko żadnego mieszania się!" Ta zasada nadprzezornej dyplomacyi, wyśrubowana aż do pozbycia się wszelkiego współczucia, zasada, której bar. Aerenthal w austryackiej delegacyi dał wykrętny wyraz, nie ma na szczęście znaczenia dla niezawisłych umysłów, którym dano mowę nie dla ukrywania swych myśli. Oburzenie na „politykę włamywaczy", jak nazwaliśmy pruski projekt wywłaszczenia, podzielają wszystkie osobistości, stawiające prawo przed siłą. Niech się dyplomacya niemiecka użala na mieszanie się obcych parlamentów, musi jednakże ze wstydem przyjąć wmieszanie się owego międzynarodowego parlamentu kulturalnego, który ogłasza swoje uchwały przez głosy wybitnych przedstawicieli cywilizacyi."

Po tym wstępie dziennik na miejscu naczelnem umieszcza portret Björnsona.

„Björnson, wprost zagadnięty, musiał potępić gwałt pruski, jeśli nie chciał wielkie imię poety okryć polityczną hańbą. Już jego milczenie było podejrzanem, cóż dopiero, gdyby zagadnięty odmówił odpowiedzi. Björnson widocznie z niejednej już strony otrzymać musiał zapytanie, dlaczego milczy o sprawie polskiej, bo na zapytanie „N. W. Journal'u" nie odpowiada bezpośrednio, a cytuje jeno odpowiedź udzieloną listownie posłowi Kulerskiemu. Odpowiedź ta opiewa:

„Naród zdobyty i gnębiony nie musi zginąć, jak długo opiera się na dwóch podstawach: na religii i na ziemi.

„Ale skoro, zabierając mu język ojczysty, w którym pobiera naukę religii, zabiera się mu i samą religię, jeśli w dalszym ciągu i ziemię się mu zabierze, wtedy dopiero nieszczęśliwy naród skazany jest na pewną zagładę.

„Nie rozumiem, jak naród kulturalny i chrześcijański może czegoś podobnego dokonać.

„Co jednak rozumiem, to, że Prusacy stają się przez to obcymi i oddalają się od innych, mniejszych germańskich narodów, które skupić byłoby właściwą ich misyą".

Jak widzimy protest obrońcy rusinów brzmi słabo i — nędznie...

W dalszym ciągu ankiety hr. Dzieduszycki Wojciech wyraża powątpiewanie, czy sejm pruski przyjmie projekt ustawy wywłaszczającej nawet w złagodzonej formie, a wypowiedziawszy to szlachetne złudzenie, przytacza wszystkie okoliczności, potępiające najnowszy pomysł krzyżacki, określa jego skutki, wreszcie opisuje, w jaki sposób większość sejmu pruskiego stwarza dla rozboju pozory prawa. Wywody hr. Dzieduszyckiego, zajmujące dla obcych, są identyczne mniej więcej z tem, co już powiedziała prasa polska i dlatego ich nie powtarzamy.

P. D. Markow, poseł rusiński, członek klubu staroruskiego, dowodzi, że Rosya nigdy nie czyniła zamachów na własność prywatną, a następnie wyraża przekonanie, że ustawa wywłaszczająca będzie miała przejściową tylko naturę — co większa, żywi nadzieję, że cesarz Wilhelm, jako gentleman, nie da owej ustawie swej sankcyi monarszej.

Lombroso pisze: „Niema ani jednej w Europie duszy, którąby nie miała pragnienia zaprotestowania przeciwko barbarzyńskiej tyranii, ważącej się na odebranie języka i ziemi szlachetnemu narodowi polskiemu — narodowi, który popełnił tylko to bezprawie, że ma znacznie starszą kulturę, a skutkiem tego mniejszą siłę, niż prusacy."

M. Prévost, wybitny powieściopisarz francuski, powiada, że niemcy, zasługujący z wielu względów na podziw, wystawiliby sami sobie świadectwo bezkulturalności i bezhumanitarności, gdyby dalej uciskali polaków. „A wywołaliby — pisze Prévost — może to, czego najwięcej powinniby się obawiać, to jest zjednoczenie się europejskiego ducha przeciwko duchowi pruskiemu."

Z prasy polskiej.

—)(—

*** Korespondent gór.-śląski „Dziennika Poznańskiego" pisze o odgłosach bojkotu co następuje:

«Pruskie antypolskie ustawy pobudziły Zagłębie dąbrowieckie w Królestwie Polskiem (Sosnowiec, Częstochowę i t. d.) do bojkotu pruskich towarów. Żydowskich kupców zmusza opinia do przyłączenia się do bojkotu, chociaż niejeden będzie sprzedawał pruskie towary jako pochodzące z Austryi. Nad tem ubolewają dostawcy z pogranicznych miast, szczególnie z Katowic i Mysłowic, gdyż nie tylko przemytnicy nie przychodzą po towar, ale i publiczność z Zagłębia nie przyjeżdża za sprawunkami. Straty kupców, mianowicie w Katowicach są wielkie. Po świętach niejeden kupiec, opierający swoją egzystencyę na zagranicznej klijenteli, ogłosić będzie musiał upadłość, skoro zwykłych dochodów niema, a o kredyt obecnie niezmiernie trudno. Królestwo przeprowadza bojkot ostro.

W piątek zebrało się kilkuset kupców niemieckich i żydowskich w Katowicach na narady. Postanowili ogłosić w gazetach polskich i niemieckich oświadczenie następującej treści:

«Katowice, 20 grudnia 1907 r. Licznie zebrani w Grand Hotelu kupcy katowiccy nie zgadzają się na postępowanie rządu, jakie w ustawach antypolskich się objawiło, ze względu na ekonomiczne pojmowanie sytuacyi. Niestety, nie mogą wywrzeć nacisku decydującego na rząd i dla tego apelują do poczucia sprawiedliwości ludności w Królestwie i Galicyi, już ze względu na dotychczasowe dobre sąsiedzkie stosunki, ażeby przez bojkot, ciężką szkodę wyrządzający, nie karała niewinnych za postępowanie innych. Kilkuset kupców».

Naturalnie decyzya powyższa nie jest rezultatem ani dobrej woli, ani poczucia sprawiedliwości, tylko strachu, który — powinien nam wskazać, że silną akcyą bojkotową możemy uzyskać poważne rezultaty.

Z życia parlamentarnego.

Ostatnie posiedzenie.

W sobotę odbyło się ostatnie posiedzenie sesyi jesiennej trzeciej Dumy państwowej.

Reprezentantom narodu pozwolono wypocząć do 8-go stycznia r. p. Prawica protestowała przeciw temu — chciała wywczasów dłuższych. Zbyt zmordowało ją... przeszkadzanie mówcom z opozycyi. Prezydent uspokoił prawicę: 8 stycznia komisya redakcyjna będzie referowała, a więc wywczasować się będzie można dłużej... To uspokoiło prawicę.

Ostatnie posiedzenie sesyi jesiennej było pierwszem posiedzeniem, które zapisało się w kronikach trzeciej Dumy, jako posiedzenie rzeczowe, produkcyjne...

Referat komisyi żywnościowej opracowany był ze zrozumieniem rzeczy. Referował w Dumie Kariakin, lecz autorem referatu był prof. Aleksiejenko, jeden z najbardziej wykształconych posłów. Referat był treściwy i bardzo dobrze umotywowany... nie przez p. Kariakina, lecz nauczyciela jego, prof. Aleksiejenka.

To jedna strona ostatniego posiedzenia. Druga zaś... to to, iż „zdolni do pracy" październikowcy wykazali namacalnie swą obojętność do spraw dumskich.

— Obradowano nad sprawą najważniejszą dla ludu, cierpiącego głód, a większość przejawiła oburzającą obojętność — powiedział jeden odrodzeniowiec, ważący zwykle każde swe słowo, do pewnego dziennikarza rosyjskiego. — Nikt nie słuchał, co mówi referent, nie zastanawiał się nad treścią referatu.

Przywódcy październikowców, uświadomieni o „zdolności do pracy swoich posłów", zwołali przed posiedzeniem Dumy, pomiędzy g. 10 a 11 zrana, posiedzenie, by zaznajomić swoją frakcyę z treścią referatu. Na zebranie stawiła się zaledwie czwarta część frakcyi — przeważnie przywódcy, reszta „zaspała" — jak drwiono w kuluarach. Mimo to prof. Aleksiejenko wyłożył zebranym istotę sprawy. Był to prawdziwy wykład. Poseł — profesor oświetlał sprawę z punktów widzenia żywnościowego, finansowego i ustawodawczego na wypadek, jeżeli powstanie dyskusya...

Prezydent o g. 11-ej otwiera posiedzenie.

— Roboczych październikowców i ich przyjaciół było tak mało na początku posiedzenia — powiedział pewien kadet — iż bez trudowików i s.-d-ów nie byłoby *quorum*. Prezydent 10 minut oczekiwał, by zeszli się posłowie.

Na ostatniem posiedzeniu bardzo wyraźnie dała się zauważyć przepaść, coraz bardziej pogłębiająca się pomiędzy centrum umiarkowano-październikowem a postępowcami.

Stosunki pomiędzy kadetami i postępowcami z jednej strony a październikowcami z drugiej — stają się coraz bardziej naprężone.

— Postępowcy coraz dalej usuwają się od centrum — powiedział jeden z posłów muzułmańskich, blizko stojący obu grup parlamentarnych.

A samo to „centrum rosyjskie" rysuje się, pęka i lada chwila rozsypie się w gruzy.

Sprawy muzułmańskie.

W sobotę frakcya muzułmańska złożyła komisyi wyznaniowej deklaracyę, w której oświadcza, że pomimo całego szacunku i poważania dla kościoła prawosławnego i ep. Eulogiusza (ep. Eulogiusz jest przewodniczącym komisyi wyznaniowej) pragnęłaby ona, by na czele komisyi, która będzie rozpatrywała sprawy wszystkich wyznań, stała osobistość, nie związana bezpośrednio z kwestyami czysto kościelnemi, tem bardziej, że nawet w komisyi do spraw kościoła prawosławnego przewodniczy nie osoba duchowna, a świecka (Lwow 1 szy). Frakcya pragnie, by przewodniczącym komisyi wyznaniowej została wybrana osoba świecka.

Posła muzułmańskiego Maksutowa bardzo niepokoi niespoistość centrum.

— Nie, nie chciałbym — powiedział on współpracownikowi „Rusi" — by centrum prysło przedtem, aniżeli przywódcy jego zadośćuczynią minimalnym potrzebom naszym. Obiecywali mi oni, prywatnie co prawda, że przeprowadzą w Dumie ustawę o szkolnictwie tatarskiem...

(sk).

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii, choćby niezgodnych lub sprzecznych z kierunkiem naszego pisma. *Redakcya.*

W sprawie bojkotu.

W № 288 „Dziennika Kijowskiego" pomieszczono w „Głosie wolnym" uwagi, dotyczące projektowanego bojkotu przemysłu i handlu niemieckiego, w znacznej części może słuszne i sprawiedliwe, i w danym wypadku mogące zasłużyć na uwzględnienie, tylko, że na razie nie odpowiadają one wymaganiom chwili i traktują zamiar bojkotu z innego punktu widzenia rzeczy, aniżeli należy.

Myśl bojkotu powstała z powodu wyjątkowych, barbarzyńskich i niesprawiedliwych projektów ustaw ekspropryacyjnych względem polaków W. Ks Poznańskiego; jest ona wynikiem oburzenia naszego narodowego, wykrzyknikiem bólu i chęci odwetu, na jaki społeczeństwo nasze zdobyć się może, jest chęcią czynnego protestu przeciwko zasadzie „siła przed prawem" — przeciwko rządowi pruskiemu i społeczeństwu niemieckiemu, podtrzymującemu ten rząd w zbrodniczej przeciwko nam akcyi.

Nie można i nie należy zatem zapatrywać się na ten odruch oburzenia narodowego z punktu widzenia korzyści, jakie nam on przynieść może przez podniesienie się przemysłu krajowego, korzyści handlowych etc., ale jedynie i wyłącznie oceniać ten odruch należy tak, jakim się on przedstawia, jako pragnienie odwetu, odpłacenie pięknem za nadobne, słowem chęcią zemsty i zaszkodzenia naszym wrogom według naszej możności.

Tak oceniając projektowaną działalność, nie wypada obecnie zastanawiać się nad rozwinięciem w szerszym zakresie planowej działalności, a raczej znając charakterystyczną nietrwałość naszych uniesień—skorzystać z chwili i przedsięwziąć to, co się da na razie, bez długich namysłów i przygotowań— byle zdążać do osiągnięcia celu, do zaprzestania kupowania świadomie niemieckich wyrobów, bez których obyć się możemy lub które zastąpić możemy innymi, bez „rozróżniania jaknajstaranniej polskich kupców, t. j. pracujących na własny rachunek, kupujących od wytwórców i sprzedających konsumentom od rozmaitych przedstawicieli" jak to mieć chce p. Węgliński, bo to właśnie „zmieniłoby sytuacyę i ułatwiło niemcom skuteczną konkurencyę". Niechybnie zaś doprowadziłoby wkrótce do upadku całego nastroju."

Nie idzie tu wcale o to, u kogo kupować a nie kupować, ale o to, aby niekupować wyrobów niemieckich. Aby to osiągnąć, mojem zdaniem, należałoby grupować się po 10 osób, związanych wzajemnem zobowiązaniem pod słowem honoru: nie kupowania świadomie towarów niemieckich, za wyjątkiem tych, bez których obyć się, lub których zastąpić innymi nie możemy. Każdy z dziesięciu powinien starać się o stworzenie kółka dalszego 10-iu osób i t. d.

Skutek byłby prędki i celowy, bo wkrótce zmniejszyłby się pokup wytworów niemieckich; kupcy musieliby się zastosować do żądania publiczności, a dalsze korzyści przyszłyby same przez się — bylebyśmy wytrwali. Naturalnie, w naszem mieście i kraju nie możemy się spodziewać skutku tak znacznego, jak np. w Królestwie Polskiem, zawsze jednak przyczynilibyśmy się do rezultatu ogólnego w dość znacznej mierze.

Bronisław Fudakowski.

Czy potrzebni są esperantyści w społeczeństwie polskiem?

W numerze 275 „Dz. K." pan E. W. w swej korespondencyi z Wilna raczył nie opuścić z pod uwagi i ruchu esperanckiego. W krótkich, lecz stanowczych słowach pan E. W. twierdzi, że „potrzeba istnienia „esperantystów" w Wilnie jest wielkim znakiem zapytania" albowiem „aż szkoda energii zużytkowanej na język międzynarodowy, gdy własny jest tak po macoszemu traktowany".

Postaramy się na „wielki znak zapytania" dać odpowiedź, ale cokolwiek inną, niż tego życzy sobie autor.

Nie będziemy tutaj dowodzili, że kwestya to wysunięta przez samo życie i niebywały dotąd rozwój stosunków międzynarodowych, tak w sferze materyalnej, jak i duchowej, że idea ta, kultywowana przez najwybitniejsze umysły ludzkości od Bacona i Leibnitza włącznie, znalazła jedynie racyonalne rozwiązanie w języku Esperanto, nie będziemy również objaśniać olbrzymiego kulturalnego znaczenia tej sprawy dla całej ludzkości, ani też nie mamy zamiaru opisywać nadzwyczaj ożywionego i z każdym niemal dniem rosnącego ruchu esperanckiego we wszystkich krajach świata, począwszy od najbardziej wolnych, do najbardziej uciemiężonych. Aby się o tem wszystkiem przekonać, dosyć jest przejrzeć pierwsze lepsze pismo esperanckie (jest ich więcej niż 40), lub przeczytać pierwszą lepszą książkę w tej kwestyi (np. A. Zakrzewskiego „Język międz. Historya. Krytyka. Wnioski" (Warsz.) lub prof. Dybowskiego „Język międzynarodowy" (Lwów), albo Sacharowa „Sur vojo al kunfratigo de popolo" (Kazań, tekst ros. i esp.). Wszystko to—albo rzeczy dawno dowiedzione, albo fakty, których obalić nie można. Przeczenie im może dowodzić jedynie zupełnej nieznajomości przedmiotu, w której nie chcę obwiniać sz. pana korespondenta, jakkolwiek ton, w jakim się odzywa p. E. W. o „esperantystach" daje pod tym względem dużo do myślenia.

Przejdźmy wprost do kwestyi tak radykalnie rozwiązanej przez p. E. W., mianowicie kwestyi o „potrzebie istnienia esperantystów" w społeczeństwie polskiem. Właściwie nie możemy zrozumieć, dlaczego mianowicie w społeczeństwie polskiem (z którego wyszedł) niema istnieć ruch esperancki, podczas gdy istnieje i znakomicie się rozwija w społeczeństwach japońskiem, chińskiem, brazylijskiem, australijskiem, chilijskiem etc. (nie licząc wszystkich społeczeństw europejskich). Już i tak, jak we wszystkich, tak i w tej sprawie pozostajemy w tyle za innemi kulturalnemi społeczeństwami, i znowu dopuścimy, że sprawa ogólno-ludzka, pierwszorzędnej wagi zadecyduje się prawie że bez udziału naszego społeczeństwa (patrz broszurę B. Brzostowskiego „W sprawie aż nadto już nas kompromitującej" (Warsz.). Dopieroż to wtedy będziemy się chwalić na wszystkie strony „naszym znakomitym rodakiem!"

Ale p. E. W. ma gotowy argument: jak tu propagować ideę języka międzynarodowego, gdy nasz własny jest tak po macoszemu traktowany. Postaramy się dowieść, że właśnie społeczeństwa upośledzone pod względem narodowym powinny szczególniej popierać ideę języka międzynarodowego.

„Ojczysty język dla siebie i swojego narodu, międzynarodowy — dla całego świata"—powiadają esperantyści i tem samem zakreślają naturalne granice dla języków narodowych. „Nie narzucamy wam naszego języka, nie narzucajcie też nam — waszego; natomiast możemy zejść się i zbratać na gruncie języka neutralnego, międzynarodowego, który nikogo nie wywyższa, a wszystkich łączy".

Ta szczytna idea zbliżenia wszystkich ludów na gruncie jednej wspólnej a neutralnej mowy, ta idea powinna przedewszystkiem znaleźć oddźwięk w społeczeństwach upośledzonych pod względem narodowym, a więc i naszem. Rzeczywiście, pominąwszy już wszelkie ogólno-ludzkie względy, dąży ona do usunięcia potrzeby nakładania ciężkiej, a martwej pracy na uczenie się języków obcych, co, ze swej strony, chroniąc język rodzimy od licznych cudzoziemskich sąsiadów, zarezerwuje całe siły narodu w kierunku lepszego poznania mowy ojczystej, i jej samorzutnego rozwoju. W tych jedynie warunkach będzie możliwe zachowanie czystości, wolnej od barbaryzmów, właściwego wdzięku i świeżości języków narodowych.

Wziąwszy to pod uwagę, raczej dziwić się wypada, że społeczeństwo nasze tak opieszale bierze udział w ruchu esperanckim, a nie dopiero załamywać ręce, że „aż szkoda energii" wyekspensowanej w tym kierunku. Wszelka akcya, podjęta w kierunku ożywienia ruchu esperanckiego u nas zasługuje na sympatyę i powinna być poparłą przez społeczeństwo. Wszechstronnie rozwinięte, żywotne i kulturalne społeczeństwo, jakiem jest polskie, winno zawsze znaleźć siły na poparcie czynne (przynajmniej moralne, a o innem wszak w danym wypadku niema mowy) każdej słusznej i pożytecznej sprawy, a tembardziej tak doniosłej i ważnej dla wszystkich i każdego, jaką jest sprawa języka międzynarodowego. A więc i akcyę esperantystów wileńskich można uważać jedynie jako objaw nadzwyczaj dodatni tamtejszego społeczeństwa polskiego i należy sobie życzyć, aby akcya ta posłużyła godnym naśladowania przykładem i dla innych miast.

Co się zaś tyczy sposobu argumentacyi pana E. W., to da się ona zastosować z równem powodzeniem i przeciw istnieniu „Koła równouprawnienia kobiet" w Wilnie, o którem szanowny korespondent tak obszernie i z takiem uznaniem pisze. Dosyć jest zamienić odpowiednie słowa, a otrzymamy bardzo piękne twierdzenie: „aż szkoda energii zużytkowanej na walkę o równouprawnienie kobiet, gdy mężczyźni polacy są tak po macoszemu w państwie rosyjskiem traktowani". Jednak pan E. W., na szczęście, w danej kwestyi nie używa tej samej miarki. Dlaczego?

Pan E. W. jest niedość konsekwentnym, a już wobec tego „wielki znak zapytania", z takim rozmachem zakreślony nad kwestyą potrzeby istnienia ruchu esperanckiego na niwie rodzimej, traci swe znaczenie i niknie do rozmiarów nieskończenie małych.

Esperantysta kijowski.

KRONIKA.

= **Posiedzenie polskiego towarzystwa lekarskiego** w Kijowie (Bibik. Bulw. 4) odbędzie się dn. 19 grudnia o godz. 8 wieczorem. Porządek dzienny obejmuje następujące kwestye: 1) d-r K. Rumszewicz — „Gruźlica przedniej części oka"., 2) balotowanie nowych członków, 3) sprawy bieżące.

— **Przedstawienie „Miłośników".** Dnia 27 grudnia, w trzeci dzień świąt Bożego Narodzenia dają Miłośnicy „Dom otwarty" Bałuckiego, w sali klubu „Ogniwo", na korzyść Letnisk przy Tow. Dobroczynności. Rolę Telesfora wykona dn. 27 b. m. reżyser Miłośników, p. Antoni Siemaszko.

— **Posiedzenie Rady miejskiej dn. 17 grudnia.** Z polecenia gubernatora, rada miejska rozpatrzyła prośbę prezesa T-wa wodociągowego, pana Margolina, o poświadczenie, że ze swej strony nic niema przeciwko emisyi nowych akcyi na sumę 1,200,000 rb. Rada miejska przyłączyła się do zdania komisyi prawnej, że emisya akcyi, przeznaczonych na urządzenie studni artezyjskich, nie potrzebuje zezwolenia Rady, ponieważ dostarczanie wody artezyjskiej nie jest ograniczone żadnem zastrzeżeniem w kontrakcie. Akcye zaś, przeznaczone na pokrycie długów T-wa, na ulepszenie filtrowania wody dnieprowej, zdaniem komisyi, mogą być wypuszczone. Z kolei na porządku dziennym budżet m. Kijowa na r. 1908. Dla pokrycia części deficytu w kwocie 239,705 rb., komisya postanowiła zwiększyć podatek kontyngensowy na 75 tys. rb. Przeciw temu zaprotestowali radni, twierdząc, że należy zwiększyć ogólną sumę dochodów, nie uciekając się do tego środka. Przy szczegółowem rozpatrywaniu preliminarza, podniesiono sumę przewidywanych dochodów o 77 tys. rb. Prezes komisyi finansowej, p. Macon wskazał na to, że rada miejska wbrew dążeniom komisyi finansowej, opiera swe wyliczenia na bardzo niepewnych podstawach. Nad zdaniem tem Rada przeszła do porządku dziennego.

— **Inowacya na kolejach.** Zarząd kolei Poł.-Zachodnich otrzymał w tych dniach okólnik ministra komunikacyi, zabraniający nadal mianowania młodych inżynierów na posady kontrolerów ruchu. Minister okólnik swój motywuje tem, że są oni zbyt mało przygotowani do pełnienia tak odpowiedzialnych i wymagających doświadczenia obowiązków.

— **Z T-wa Technicznego.** W czwartek, dn. 20 grudnia o godz. 8 wieczorem, w lokalu Cesarskiego T-wa Technicznego (Kreszczatik 10) odbędzie się pogadanka sekcyi mechaniczno-budowlanej. Porządek dzienny obejmuje: 1) referat inżyniera Ładyzyńskiego „O znaczeniu nauk handlowych i socyalno-ekonomicznych dla inżynierów i o poglądzie na kwestyę tę w Niemczech", 2) referat p. Langego: „O oporności ścian domów mieszkalnych przeciwko mrozom".

— **Prawa żydów.** W sprawie zakazu żydom, nieposiadającym prawa pobytu w Kijowie, wstępowania na ogólnokształcące kursa dla dorosłych, p. generał-gubernator wszedł w porozumienie z ministrem spraw wewnętrznych. Do czasu otrzymania jego rozkazu, generał gubernator polecił administracyi miejscowej kierować się w tej sprawie wyjaśnieniami senatu i rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 16 marca 1906 r. Zaznaczył przytem, że wobec możliwości, iż kursa te staną się instytucyą spekulacyjną dla nadawania żydom, pod pozorem nauki, prawa mieszkania w mieście, należy pozwolenia na kursa wydawać ostrożnie i mieć nadzór nad niemi.

— **Z politechniki.** Wykłady i zajęcia praktyczne w politechnice zostaną przerwane w sobotę dn. 22 grudnia i będą wznowione około 10—15 stycznia.

— **Okólnik ministra spraw wewnętrznych.** Wobec obawy, że w guberniach dotkniętych nieurodzajem, choroby infekcyjne bardzo łatwo mogą się rozwijać, minister spraw wewn. rozesłał do gubernatorów okólnik, z poleceniem przysyłania do ministerstwa informacyi nie tylko o ilości zasłabnięć, ale i o środkach, przedsiębranych dla zapobieżenia rozpowszechnianiu się epidemii.

— **Podanie Związku narodu rosyjskiego.** Kijowski gubernialny oddział Związku narodu rosyjskiego zwrócił się do gubernatora z prośbą o pozwolenie policyi na wstępowanie do Związku, oraz noszenie znaku Związku.

Podanie jest tem motywowane, że petersburski naczelnik miasta udzielił odpowiedniego pozwolenia policyi petersburskiej. Oddział podkreśla, że pozwolenie to będzie miało „ogromne znaczenie" dla Związku.

Kornel Ujejski.

Urywek z korespondencyi.

Od kiedy ludzie zaczęli się zwracać myślą do Stwórcy swego, od kiedy ten pęd ubrali w słowa aż do skończenia wieków, nikt nigdy nigdzie nie wydał i nie wyda nic głębszego, nic treściwszego, jak Modlitwa Pańska. I jest w niej cudowność mocy niebieskiej.

Martwy jesteś, resztką siły woli ugnij kolana i zostań na nich. Nauczyła cię matka pacierza, przypomnij go sobie. Z martwej pamięci przejdą jego słowa na martwe usta twoje. Powtórz je mechanicznie raz i drugi, czyń to choćby z wysiłkiem, za parę dni będziesz mówić tę modlitwę bez wysiłku tak, jak wciągasz powietrze w płuca. Po tygodniu zakwitnie myśl w pustej głowie twojej, na zimnych ustach uczujesz ciepło. Teraz rozważaj, staraj się zgłębiać to, co mówisz. I pierwszy raz, kiedy w głębi obudzonej duszy głośno zawołasz: Ojcze Nasz! — już jesteś na drodze zbawienia, już uchwyciłeś się tego sznura, który ma cię wynieść z przepaści. Siedm działów na tym sznurze, siedm węzłów na nim.

Wspinaj się po tej drabinie nie spiesznie. Na siedm dni rozdziel sobie tę pracę. Przez dni siedm odmykaj siedm pieczęci. Zacznij w poniedziałek, w niedzielę możesz być zbawionym.

Ojcze nasz, który jesteś w niebie, to dzień pierwszy. Ojcem nam, Ojcem tobie Ten, który stworzył z nicości pył i glob, czas i wieczność, ciebie i bezmiar.

Niebo szatą jego, całe bezkresne stworzenie okrywa nią.

Jest On wszędzie, jest w tobie, ciebie człowiecze ubogacił, dał ci ciało zdolne przyjąć ducha, wolę, którą zdobyć go możesz. Ojcem nazwał się twoim, a od ciebie zależy, czy na wieczność jego dzieckiem zostać zechcesz.

Święć się imię Twoje. Ono się święci i bez tego życzenia twego. Choć ty go nie uznajesz, pyłku marny, miriady miriadów słońc głoszą chwałę Jego. A każde z nich jest tylko drżeniem, zlewającem się na głos, a każdy głos zlewa się na szersze słowo, a każde słowo zlewa się w jeden ogrom, w jeden dla Niego hymn. Ale ty modlisz się o to, aby twój Ojciec święcił się w tobie, abyś zyskał od Niego pomoc w uświęceniu Go, abyś się stał, jak czysta kropla, w której odbija się słońce. I modlisz się o to, aby wszyscy bracia i siostry twoje uczcili, poddali się imieniowi Jego.

Przyjdź królestwo Twoje. Jest wolna wola poszczególnego człowieka, jest zbiorowa taka wola całej ludzkości. Od woli zależy zbawienie pierwszego i drugiej. Jak twoje ciało jest doczesnem, tak i glob, na którym trwa doczesnie ludzkość, ma oznaczony swój kres i koniec. Więc modlisz się o zbawienie całej ludzkości w danem jej na tym globie trwaniu. Ten cel Bóg jej wytknął, w tym celu powołał do życia. W tym jedynym celu, aby zeszło jego królestwo na ziemię. Jego królestwo to miłość, to braterstwo, to zwycięstwo ducha nad materyą, to rozposażenie tego ducha na wszystkich duszach ludzkich, to jedno prawo i sprawiedliwość, to wyzwolona z niewoli zmysłów wolność. A jak nie każdy człowiek umiera w łasce i błogosławieństwie Bożem, tak i ludzkość może umrzeć bez nich, nie spełniwszy, co jej przeznaczonem było.

Bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi. Wola boża bez walki ze złem panuje tylko w niebie. Niebem naszem, niebem w ściślejszem znaczeniu jest centrum tej mgławicy, tego systemu astralnego, do którego nasza ziemia należy. Tych mgławic w nieskończoności nie ma liczby, a każda z nich ma mniej więcej tyle słońc, ile nasza: kilkadziesiąt milionów słońc, około których toczą się niewidzialne dla nas planety.

Słońca mają ruch i toczą się także około swego centrum. To centrum ogólne dla całej mgławicy, nie może być materyalnem. Musiałoby ono swym ogromem zakrywać część naszej przestrzeni niebieskiej, musiałoby, gdyby było materyą, toczyć się około potężniejszego od siebie centrum, i tak musiałyby iść wszystkie centra, szukając jednego ogólnego w nieskończoność. Tam nie ma centrum. Mgławice są zwarte w sobie, są jak stałe wyspy na niezmierzonym oceanie. Czemże jest to centrum dla każdej mgławicy? Jest światem niematerjalnym siły niematerjalnej, jest mieszkaniem ubłogosławionych duchów: synów bożych— synów bożych, pełniących służbę woli bożej, idących z misyami po globach, ich opiece powierzonych. To centrum jest niebem. W tem niebie panuje niczem niezmącona wola Twoja Boże. Więc modlimy się tym działem modlitwy, o ten wielki ideał, w którym zawarte są wszystkie nasze ideały. O pełnienie woli bożej na naszej ziemi, tak jak pełni się w niebie. Ideał niedościgniony! Postawienie tego ideału jest miarą niezrównanej miłości Chrystusa dla nas, jest wypływem jego natury ludzkiej. O ziemio! na którą zostałem zesłany, aby ją zbawić—o ziemio! stań się niebem!—zawołał Chrystus.

Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. Ubogaciłeś Boże nasz dom mieszkalny. Dałeś mu wszystko dla życia i szczęścia kilkumiliardowej ludzkości. Olbrzymie obszary, pełne chlebodajnego bogactwa, leżą jeszcze pustynią i ugorem. A oto już nędza między nami. Są głodni—i tacy, co z głodu umierają. Dla jednych obfitość, dla innych wielu brak wszelki. Źle urządziliśmy się w tym naszym domu. Marnujemy skarby swoje. Niesprawiedliwie podzieliliśmy się niemi. Wiemy, że warunkiem bytu—praca, staranie się o chleb powszedni. Ale on tak łatwy do zdobycia — schylić się tylko po niego: taką nam dałeś obfitość dóbr swoich! I dlaczego nam źle i ciasno i głodno?... I mordujemy się między sobą niby o chleb powszedni? I wywiesiliśmy sztandar:

Wieczna walka o byt!

I stawiamy góry mogił pomordowanych.

Takież mają być pomniki bytu naszego?!

Oto zesłałeś nam syna Twego i on dał nam chleb na wszystkie dni nasze. Miłością - braterstwem—on się nazywa. O przyjęcie, nakarmienie się tym chlebem—błagamy cię Boże. Błagamy cię o zdolność łaknienia tego chleba. Pomagaj nam codzień, nieustannie, jak codzień modlimy się o to do ciebie.

I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom!

Jakież to straszne słowa! Ileż fałszu, obłudy w nas nie odkrywają!

I odkrywają codzień nieustannie od blizko dwu tysięcy lat—i my nie wiemy o tem! Przez dwa tysiące lat kłamiemy przed Bogiem. Gdyby to prawdą było, z czem miliardy ludzi oświadczały się prawie każdego dnia przed Bogiem, już byłoby niebo na ziemi. Już byłaby ta miłość, to braterstwo, ten nasz chleb powszedni między nami.

Błąd, grzech, upadek, jest sprawą ludzką. Łatwo on przychodzi i łatwo może być zmazanym. Przebacz tylko temu bratu, który zawinił tobie,—a w tej samej chwili już Bóg odpuścił tobie wszystkie winy spełnione przeciw niemu.

Jest to ciągle trwający jubileusz, dany nam przez Jedynego Ojca naszego. Odprawić go możemy w każdej chwili.

I nie wódź nas na pokusy—ale nas zbaw ode złego—Amen.

Bóg Ojciec twój miałby cię wodzić na pokusy? Bluźnierstwo.

Dał ci złe i święte do wyboru. Dał ci żywot, który próbą jest. Wybieraj! Zanim zdobędziesz ducha, idziesz po omacku, bo on światłem i drogą, on światłem, prawdą i żywotem. W poszukiwaniu ducha na drogach mylić się możesz. O Boże! Kieruj bezwiednymi krokami naszymi, wiedź je na drogi, na których jaknajmniej pokus dla nas. Bez pokus niema zwycięstwa, nie możemy zdobyć ducha — to wiemy. Niechże te pokusy będą dla nas jaknajlżejsze, o to Cię błagamy. Według miary sił naszych doświadczaj nas i sądź. Jednemu dałeś większą krewkość, subtelniejsze zmysły, żywszą chciwość ich próbuj nas i sądź według tego, czem nas uposażyłeś. Nie obarczaj nas słabych, odpowiedzialnością zawielką.

Bądź nam miłosiernym! A gdy zdobędziemy ducha, próbuj nas silniej. Abyśmy rośli. A czyń to tak stopniowo, jak obchodzimy się z magnesem, któremu dokładamy ciężarów.

Tym działem modlitwy naszej podobni jesteśmy do dzieci, któreby co dnia przychodziły do ojca, prosząc o żywność. Ojciec i bez tej prośby uczyni to według prawa miłości, które sobie sam nadał. Ale jest to dowodem pokory i uległości naszej, jeśli Boga o niewodzenie nas na pokusy codziennie błagamy.

Amen stań się tak, jako w szczerości duszy modlimy się do Ciebie!

W Pawłowie, r. 1866.

— **Tranzlokacya.** Wczoraj z cyrkułów starokijowskiego i bulwarowego przetranzlokowano do więzienia łukianowskiego 2 kobiety, zaaresztowane w sprawie ekspropryacyi.

OSOBISTE.

— Wczoraj powrócił do Kijowa poseł z drugiej kuryi miejskiej m. Kijowa, profesor J. Łuczyckij.

— POŻAR W GMACHU POLICYI. Wczoraj zrana wybuchł pożar w lokalu policyi miejskiej przy ulicy W.-Żytomierskiej. Płomień ukazał się na drugiem piętrze, w 6-ym wydziale. Zapaliły się papiery, leżące między szafką a piecem, poczem płomienie ogarnęły szafę. Dopiero gdy dym ukazał się w korytarzu pożar został zauważony i wezwano straż ogniową, która w krótkim czasie ogień stłumiła. Najwięcej postradały wydziały 5-ty — karny i 6-ty — wojskowy.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Iwana Diegtiarenko, w domu Nr 43 przy ulicy Bulbońskiej, dokonano kradzieży rzeczy wartości 150 rb.

— E. Gajszenko, w domu Nr 41 przy Kreszczatiku, zrabowano broń myśliwską wartości 150 rb.

— Na ulicy W.-Wasilkowskiej, w pobliżu domu Nr 23, pewien rabuś uprowadził konia z platformą napełnioną towarami kolonialnemi z domu handlowego S. Cejtlina i C. Grinberga.

— U S. Ratnego, z mieszkania jego w domu Nr 34 przy ulicy Mieżygorskiej, dokonano kradzieży rzeczy wartości 90 rb.

— W domu Nr 17 przy ulicy Nesterowskiej, dokonano kradzieży rzeczy z mieszkania Włodzimierza Szymburskiego.

— Na ulicy Karawajowskiej z domu Nr 1, z mieszkania D. Friedlunda, skradziono futro. Na mocy podejrzenia aresztowano Ł. Frejdela.

— RABUNEK. Onegdaj wieczorem na Bibikowskim-Bulwarze koło domu Nr 49, dwaj chuligani usiłowali ograbić M. Ewenbacha. Na krzyki jego przybiegli mu z pomocą przechodnie i jeden rabuś Aleksander Bielajew został aresztowany, drugi zdążył zbiedz.

— O WŁOS OD ŚMIERCI. Dnia 16 grudnia gdy wychodził z Fastowa do Kijowa pociąg Nr 20, pasażer Burcza wskakiwał w biegu do pociągu trzymając w ręku ciężki kosz, jednak noga ześlizgnęła mu się ze stopnia i trzymając się za poręcz zawisł nad szynami będąc narażony w każdej chwili, że może stracić władzę w ręku i znaleźć się pod pociągiem. Na pomoc nieszczęśliwemu pospieszył żandarm Chużuj i urzędnik stacyjny Piątkowski, którzy bezzwłocznie zatrzymali pociąg i chwycili na ręce padającego już Burczę.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj przy ulicy Żylańskiej Nr 97, powiesiła się 1.-letnia dziewczyna, Czystiakowa. Uważano ją za nienormalną.

TEATR i MUZYKA.

Wieczór moniuszkowski w Towarzystwie Gimnastycznem.

Serdeczne i uwielbienia pełne wspomnienie, jakie niedawno Moniuszce, królowi polskiej muzyki wokalnej i jej twórcy, poświęcił w swym odczycie Z. Noskowski, zapewne znalazło wdzięczne echo i wśród inicyatorów wczorajszego koncertu, kiedy oto urządzono w Towarzystwie gimnastycznem wieczór, poświęcony wyłącznie temu władcy polskiej pieśni. A wieczór ten, mógłby też być odpowiedzią na zarzut prelegenta, uczyniony polskiemu społeczeństwu, że Moniuszki nie ceni i nie miłuje, tak jak powinien. Sądzę jednak, że każda polska dusza odczuwa piękno jego ślicznej muzyki i że to tylko chwilowo o jego piosnkach zapominano, zastępując je na estradzie i w salonach innemi, niestety, najczęściej cudzoziemskiemi, tutaj, na kresach wypływało to z konieczności, bo po polsku publicznie śpiewać nie było wolno, lecz teraz to chwila, w której sercami znowu zawładnie słodka i tęskna, prosta, a niekiedy tak potężna muzyka naszego pieśniarza i stanie się on takim nierozłącznym towarzyszem melomanów, jakim jest Chopin. Dosyć raz sobie melodye te przypomnieć, aby powiedzieć z poetą: „Daj mi swe piosenki, chcę je mieć ze sobą, daj na pamiątkę."

Więc w sobotę amatorowie Moniuszki mieli biesiadę muzykalną w Tow. gimn., za którą wyrazy uznania należą się p. Szychewiczowi, dyrygentowi niedawno zorganizowanych chórów, równie też wykonawcom, z zapałem swą rolę oddającym.

Nieliczna drużyna śpiewacza p. Szychewicza, posiadająca dość silne i dźwięczne głosy, nie może być jeszcze sądzona miarą chórów bardzo już zespiewanych i wyrobionych. Są jeszcze usterki, ale są i zalety, nadane w bardzo krótkim czasie przez tak zdolnego i muzykalnego, jak p. S., dyrygenta. Były chwile, kiedy mała ta gromadka śpiewaków pod dzielną dyrekcyą swego wodza zdobywała się na dużą energię, siłę i poprawne oddanie utworów. Braknie jeszcze doskonałego zlania się i cieniowania wykończonego, jest trochę niepewności w rytmie, lecz widać już dobre postawienie chóru na drodze, po której szybko zdąbędzie do dalszego rozwoju. Pieśń ...oraudy wykonaną była starannie, ...m tylko zauważyć się dało niedo...owanie słabego tonu pianina do silnie miejscami grzmiącego chóru, w końcowym ustępie pianina prawie się nie słyszało — może nieszczególne warunki akustyczne przyczyniły się do tego.

W drugiej części wieczoru p. B. baryton, swym dźwięcznym i świeżym głosem wykonał z energią i zacięciem wspaniały polonez z opery „Verbum nobile" oraz balladę o „Floryanie Szarym" z chórami. P. Ch. i p. Zt., cenione tu amatorki, odśpiewały po kilka solowych pieśni Moniuszki.

Wieczór był zajmujący, a zapału niezbyt licznej publiczności, wybuchającego w oklaskach nie zdołał nawet zgasić mroźny chłód, jaki na sali panował. I mimo też tego chłodu, słuchacz, wynosząc swe zmarzłe członki na ulicę, jeszcze powtarzał: „Daj mi swe piosnki" a w sercu grały marzenia, wspomnienie i tęsknoty przez wielkiego pieśniarza obudzone.

Z operetki.

Dyrekcya teatru Bergonier wystawiła w niedzielę premierę-operetkę «Życie człowieka na wspak», która miała być parodyą znanej sztuki Andrejewa. Niestety jednak była to parodya parodyi pod każdym względem; brak zdrowego dowcipu, żywej akcyi (do czego przyczyniło się mniej, niż mierne wykonanie) wreszcie brak wszelkiej melodyi złożyły się na całość tak fatalnie, że niewybredna i łaskawie przyjmująca tego rodzaju «sztuczki» publiczność kijowska zmuszoną tym razem była jednak po każdym akcie rzęsiście sykać. Widocznie są gusta i guściki, gdyż, jak reklama głosi — w Petersburgu operetka ta miała «niebywałe» powodzenie. Jeszcze jedna uwaga: antrakty były tak strasznie długie, że pomiędzy I a II antraktem, znudzona publiczność prawie pół godziny wyczekiwała na tak mało zadawalniający «ciąg dalszy».

L.

CYRK „HIPPO PALACE".

15-ty dzień zapasów:

Wacher zwycięża równie zręcznego, lecz słabszego Jakowlewa po upływie 6 m. 30 s.

Auglio bez rezultatu walczy z Sabatier 20 m.

Szwarc zwycięża niezgrabnego, chociaż silnego i cięższego Rosenthala po 4 m. 31 s. walki.

Walka Lipanina z Abergiem ciągnie się 20 min. bez rezultatu.

16-ty dzień zapasów:

Pule znajduje nareszcie takiego przeciwnika, którego może zwyciężyć, w Kulikowskim, które go też zwycięża, przerzucając chwytem skrzyżnym za głowę przez siebie po 6 min.

Rosenthal łamie most Le Brasera po 15 min.

Szwarc tylko 8 min. jest w stanie bronić się od Lipanina, który ostatecznie łamie mu most.

Sabatier zaczyna walkę z Abergiem ostrożnie i względnie spokojnie. Wkrótce jednak temperament unosi go, atakuje też on Aberga z furyą. Operując przeważnie chwytem za ramię i pod brodę, wywołuje on niezadowolenie publiczności z paradyzu. Pomimo wyjaśnień sędziów, że S. walczy całkiem poprawnie, na paradyzie gwiżdże kilku amatorów przy każdym ruchu S. Zirytowany tem francuz z pasyą przerywa walkę. Sędziowie uznają go za zwyciężonego, a szkoda, lepiej byłoby, gdyby zechcieli wpłynąć na zbyt uparcie gwiżdżący, a mało widzący paradyz, bo przerywanie walki tak interesującej robi bardzo niekorzystne wrażenie. Tembardziej, że Sabatier jest znakomitym zapaśnikiem i każdy występ jego budzi coraz większe zainteresowanie.

Sprawa pogromu kijowskiego.

(Dzień trzynasty).

Szereg świadków składa zeznania, dotyczące pogromu na Padole. Główne zeznania dotyczą oskarż. *Goldera*, właściciela kawiarni. *Św. Szapował* był obecnym w czasie bicia żydów na ulicy Aleksandrowskiej. Obok stał Golder i podjudzał pogromców. Kiedy bicie nieco ucichło, Golder zawołał: «chodźmy grabić żydów!» Wkrótce rozbito sklep świadka, lecz rabowano go nie długo. Jak mówiono świadkowi, sklep jego obronił jakiś oficer. Nazajutrz świadek przyjmował udział w rewizyi u Goldera, w czasie której znaleziono u niego wiele rzeczy zrabowanych. Kiedy świadek zapytywał rewirowego Płochija, czy nie oddawał on Golderowi, jak to on twierdzi na przechowanie rzeczy, odebranych od rabusiów, rewirowy odpowiedział, że Golder kłamie. Na zapytanie adw. Zarudnyja, jakiej narodowości jest Golder, świadek odpowiada, że prawdopodobnie żyd-wychrzta. Na zapytanie, czy świadek widział patryotyczne manifestacye, świadek odpowiada, że widział popow... (przewodniczący przerywa), że widział manifestacyę, których uczestnicy przyjmowali udział w pogromie.

Św. Dudkin widział, jak Golder z innym człowiekiem bił żydów. Nazajutrz Golder kilkakrotnie wchodził do sklepu Lurie i wynosił stamtąd rzeczy. Przy rewizyi, zrobionej u Goldera w lochu znaleziono stosy towarów.

Św. Bogorad oświadcza, że przed posiedzeniem Golder w pokoju świadków prosił jednego z nich, żeby zmienił swe zeznania na jego korzyść. Na zapytanie adw. Zarudnyja o szczegóły, świadek odpowiada, że nie zna nazwiska osoby, do której zwracał się Golder. Świadek wówczas powiedział: «bito nas, rabowano, zabijano; teraz chcą z nas zrobić rewolucyonistów i proszą jeszcze o fałszowanie swych zeznań.

Św. Folomin widział w tłumie Goldera, ale przypuszcza, że należał on tylko do ciekawych. Na zapytanie prokuratora, świadek po pewnem wahaniu zeznaje, że w nocy z dnia 20 paźdz. oskarżony z żoną wynosili rzeczy ze sklepu Pechowicza do swej kawiarni. Następnie świadek opowiada o rozbijaniu sklepu Szwarcmana. Obok przeciągała procesya patryotyczna. Jeden z niosących portret Cesarski postawił go na ziemi i zaczął wkładać leżące na chodniku czyjeś spodnie potem wziął portret i ruszył dalej, śpiewając «Spasi hospodi»! Na zapytanie Matusiewicza świadek odpowiada, że strzału ze strychu w tem miejscu nie słyszał. Stosunki z żydami przed pogromem były jaknajlepsze. Po odczytaniu odnośnego ustępu zeznań, okazało się, że na śledztwie pierwiastkowem świadek bynajmniej nie zaliczał Goldera do rzędu ciekawych.

Rewirowy Płochij zeznaje, że rzeczywiście dawał on rzeczy odebrane od chuliganów Golderowi na przechowanie. W czasie rewizyi u G. znaleziono te same rzeczy. Po odczytaniu odnośnego ustępu w śledztwie pierwiastkowem okazuje się, że świadek nie był obecnym w czasie rewizyi, wobec czego nie może wiedzieć jakie rzeczy znaleziono u oskarżonego. *Adw. Szmakow.* «Czy były wypadki, że żydzi strzelali z domów?» «Strzelali do wojska». «Jaki był stosunek żydów do ludności chrześcijańskiej przed 18 paźdz.» «Pogardliwy». W końcu świadek opowiada, jak Golder w czasie pogromu poradził kupcowi Porickiemu wyjąć klejnoty z kasy ogniotrwałej i osobiście, jako ślusarz pomógł mu ją otworzyć, dzięki czemu klejnoty ocalały.

Św. Liwszyc opowiada, że widział jak dnia 18 paźdz. wieczorem bito żydów na ulicy. Samego świadka spotkał ten los. Sprawców gwałtów świadek nie zauważył. Na śledztwie pierwiastkowem ś. zeznawał, że między napadającymi spotkał oskarż. Pawłowa, do którego zwracał się nawet z prośbą o uspokojenie napastników.

Św. Łanaszko opowiada o rozbiciu sklepu Kolumbia. Świadek z 2 towarzyszami powiesił na drzwiach sklepu obrazek i wmówił w tłum, że sklep jest rosyjski, dopiero kiedy z tłumu zawołano, że sklep jest żydowski, chuligani zaczęli go rozbijać. W tłumie między innymi był Golder. *Św. Kniaziew* wspólnie z Łunaszką bronił sklepu, powiesił na drzwiach jego obrazek. Na zapytanie *adw. Szmakowa*, odpowiada że «jest rosyaninem, lecz czuję głęboką nienawiść do tych rosyan, którzy rzucili krwawą plamę na historyę całego narodu». Stosunki między żydami a rosyanami przed pogromem były dobre. Słysząc o pogromach w kraju południowym, żydzi obawiali się, żeby ich nie spotkał los popobny, ale nigdy nie oczekiwali wybuchu pogromu dnia 18 paźdz. Świadek przypuszcza, że pogrom w Kijowie był świadomie przygotowany.

Jeden z obrońców „Świadek mówił o splamieniu historyi narodu rosyjskiego, a czy jest mu wiadomem, że żydów zamordowano 4 tylko, wówczas kiedy rosyan — 67". — „Dane liczbowe nie są mi znane". *Św. Pisarew*: Nie widzi wśród oskarżonych Kaługina, który przyjmował czynny udział w rozbijaniu sklepu „Kolumbia". Goldera w tłumie widział. Kiedy chciał uspokoić tłum, grożono mu, że i jego obiją. Zeznania swych poprzedników świadek potwierdza.

Św. Bakkurt w odpowiedzi na zapytanie Zarudnyja, kogo namawiał Golder do sfałszowania zeznań, wskazuje na świadka Łunaszko. Ten ostatni, zmieszany, tłómaczy się, że kiedy Golder zwracał się doń z jakiemś zapytaniem, dał mu odpowiedź odmowną. *Adw. Szmakow* protestuje przeciw dawaniu takich zapytań. *Przewodniczący* odpowiada, że na początku posiedzenia jeden z adwokatów zawiadomił sąd o postępowaniu Goldera i dla sądu jest ważnem, wykrycie osoby, do której zwracał się G. *Bakkart* przysięga, że słyszał, jak Golder namawiał Łunaszkę. *Adw. Bałasnyj*, wypytuje, który z powodów zwrócił się z powyższą skargą do prezydyum. *Przewodniczący* zwraca uwagę na nietaktowność zapytania i oświadcza, że jeżeli oskarżeni będą komunikowali się ze świadkami, zostaną oni oddani pod straż. Na prośbę *Zarudnyja* zajście z Golderem zostało zapisane do protokółu z dodaniem wzmianki, że sprawa ta zostala podniesiona przez świadków, a nie pbwodów.

Telegramy.

Otrzymane w nocy.

(Od korespondentów własnych).

Przemówienie Muromcewa.

(Dokończenie).

Petersburg. — Następnie Muromcew mówi: Na początku czerwca otrzymywano ze wszystkich stron liczne uchwały zebrań gminnych, w których twierdzono, że Duma jest potrzebna dla ludu, że powinna istnieć i obiecywano czynne poparcie przeciwko zamachom na nią z góry. Czy powinienem był to zakomunikować w celu uspokojenia Dumy?

Co się zaś tyczy warunków, w jakich odbyło się rozwiązanie Dumy, to wątpię, czy kto będzie twierdził, że były one uspokajające.

Tutaj Muromcew szczegółowo opowiada, że dowiedział się o rozwiązaniu w piątek zrana, kiedy tymczasem sam Stołypin prosił go o wniesienie na porządek dzienny posiedzenia poniedziałkowego jego wyjaśnień. Do tego należy dodać, że komunikat urzędowy o rozwiązaniu ogłoszony został o g. 2-ej w południe. Cóż jest to uspokajający obraz? Powiem jeszcze o ocenie chwili owczesnej. Pod tym względem nie było różnicy zdań. Wszyscy oczekiwali powstania, jeśli nie w Petersburgu, dobrze zabezpieczonym, to po wsiach.

Nie będziemy bawić się w ciciu babkę. Czy wy sami nie pamiętacie tego nastroju?

Co się tyczy odezwy, to mamy tutaj stary spór co do dwóch form polityki. Gdy grozi nieszczęście, gdy spada potok górski na wieś, leżącą w dolinie, to jedni chcą go zatrzymać tamą, drudzy zas przekopują kanały obwodowe. Posłowie do Dumy wybrali to ostatnie.

Mówią nam, że gdy wróg atakuje, to wszystkie partye powinny się zjednoczyć przeciwko niemu, ale czyż lud może być wrogiem? Taki pogląd cofnąłby nas do czasów średniowiecza.

Nie, to nie jest patryotyczny punkt widzenia! Nie znajduję dosyć słów dla protestu z całej duszy przeciwko takiemu antypaństwowemu poglądowi.

Mówca denerwuje się, a następnie, uspokoiwszy się cokolwiek, mówi: Będziemy spokojni, pójdziemy dalej. Odezwę ogłoszono. Zdawałoby się, że możnaby ją przyjąć spokojnie, tembardziej, że nie dała ona praktycznych wyników. Tymczasem zaczęto prześladować za nią i to nie autorów, lecz Dumę. Zapomnieli, że ona nadała po raz pierwszy ruchowi narodowemu zorganizowaną formę, jasno i otwarcie oddzieliła Monarchę od ministerstwa i postużyła do zbliżenia społeczeństwa z rządem. Napadano w szczególności na pierwszą część odezwy, wykazującą to niebezpieczeństwo, które zaczęło zagrażać reprezentacyi narodowej. Napaści te miały niekiedy cechy oszczerstwa.

Była tutaj próba zamiany trybuny prokuratora na ławę świadka, powtarzającego niczem nieuzasadnione pogłoski. Na to odpowiem jedno tylko: Ktokolwiekby rzucał oszczerstwa—możecie je miotać, ile wam się podoba,—my nie będziemy odpowiadać, ponieważ nie licuje z godnością przedstawicieli narodowych odpierać oszczerstwa, które szerzą wobec braku innych podstaw do oskarżenia (w sali ruch). Miałem nadzieję, że tutaj fantasmagorya ta rozwieje się, że na sądzie powiedzą: dajcie spokój Dumie, sprawa nie jej dotyczy, a osób, które podpisały odezwę, akt oskarżenia jednak jest zatytułowany, jako sprawa o prezydyum Dumy i zrozumieliśmy, że sądzą nie autorów odezwy, lecz, że oddano pod sąd pierwszą Dumę. Zbliża się chwila wyroku. Nie może być on umotywowany, ponieważ będziecie zmuszeni kierować się tylko swoim poglądem, a nie prawem. Lecz hypnoza w ciągu 1 i pół roku zrobiła swoje. W pamięci narodu pozostanie niezatarte wspomnienie, że w grudniu 1907 r. sędziowie koronni i przedstawiciele sumienia stanów sądzili pierwszą Dumę państwową. Ludzie, stojący u steru rządów, sami określą, o ile to sprzyja powadze rządu. Co się zaś tyczy Dumy, to idea pierwszej Dumy, na wzór bohatera podań ludowych, będzie za każdem, skierowanem w nią uderzeniem, wzrastać jedynie w siłę. Dzięki tym którzy wytoczyli i postawili na porządku dziennym ten proces za to, że w ciężkiej przeżywanej przez kraj chwili dali możność wskrzesić w świadomości ogółu z taką jaskrawością ideę pierwszej Dumy.

Sprawa odezwy wyborskiej.

Petersburg. — Na wczorajszem posiedzeniu sądu, po przerwie, obrońcy *Teslenko i Pergament* oponują przeciw sformułowaniu zapytań. Przedewszystkiem uznają oni za nieścisłe połączenie w jednem zapytaniu kwestyi ułożenia odezwy z kwestyą jej rozpowszechnienia. Należy je wyodrębnić. Powtóre obrońcy powstają przeciw temu, że w zapytaniach nie określono, w jakiej mierze przyjmował udział w rozpowszechnieniu odezwy każdy z oskarżonych; po trzecie zaś oponują przeciw umieszczeniu w zapytaniach oskarżenia o „wręczanie" odezwy osobom postronnym, ponieważ zarzutu tego, jako nieudowodnionego, nie włączono do aktu oskarżenia.

Po ponownej przerwie, prokurator oponuje przeciw zarzutom obrony, zgadza się jednak z uczynieniem w zapytaniach zmian, zastosowanych do tekstu aktu oskarżenia. Po krótkiej naradzie sąd zmienia końcowy ustęp zapytania, zgodnie z opinią prokuratora i obrony. Zapytanie to zakończa się więc temi słowy: „która to odezwa została potem, za wiedzą i zgodą oskarżonego, rozpowszechnioną przez uczestników zmowy jakoteż i przez osoby postronne.

Po ponownej przerwie *Teslenko* wypowiada mowę, w której krytykuje sformułowanie zapytań, sprzeciwiające się zasadzie prawa. Teslenko kończy swą mowę temi słowy: „obrona dopięła tego, że sąd dla udowodnienia winy oskarżonych, jest zmuszony zwrócić się ku prawom przedpotopowym, nie znajdując odpowiedniego oparcia w prawie, dziś obowiązującem. Teraz można twierdzić z całą pewnością, że oskarżenie to nie opiera się ani na faktach ani też na prawie."

Po przemowie Teslenka ogłoszono przerwę do dnia następnego.

Dnia 18 grudnia w gmachu sądowym przedsięwzięto bardziej surowe środki dla utrzymania porządku, niż w dniu poprzednim. Posterunki policyjne ustawiono przy drzwiach, wiodących do korytarza i w samym korytarzu. Nie zważając na to, że utrudniono wejście do gmachu sądowego, publiczności zebrało się dużo. W kuluarach toczą się rozmowy o porażce izby sądowej i prokuratoryi i przepowiadają że izba nie będzie nadal zmieniała sformułowania zapytań.

Otwarcie posiedzenia opóźnia się, ponieważ czekają przybycia Matwiejewa. Nareszcie wprowadzają go. Asystuje mu urzędnik policyjny. Posiedzenie wznowiono.

Przewodniczący zapytuje prokuratora w sprawie zmiany zapytań. Prokurator oświadcza, że czynienie zmian w zapytaniach uważa on za zbyteczne. Sędziowie wychodzą dla narad. Po kilku minutach wracają. Przewodniczący oznajmia, że określenie „za wiedzą i zgodą", użyte przez izbę sądową, w jednem z zapytań uznano za wyrazy powszechnie używane, nie zaś za terminy prawne. I chociaż możliwe jest pozostawienie w zapytaniu tych wyrazów bez zmiany, jednak sąd zgadza się je wykreślić. Powtóre, stosownie do prośby obrony, nadane będą formy bardziej konkretne oskarżeniu o rozpowszechnienie odezwy. (Ogólne poruszenie na sali). Istota nowego sformułowania zapytań jest następującą: oskarżony wszedłszy w zmowę, mającą na celu wzburzenie narodu za pomocą rozpowszechniania odezwy, ułożył i t. d., która to odezwa dla urzeczywistnienia wymienionej zmowy, została rozpowszechnioną przez innych współuczestników, za pomocą rozdawania w takich, a takich miejscowościach, przy takich, a takich okolicznościach (tu wymieniono włączone do aktu oskarżenia wypadki rozpowszechnienia odezwy, nie wymieniając, kto to czynił).

Pergament prosi o przerwę w celu naradzenia się obrony.

W kuluarach—podniecenie.

Podnoszony jest fakt, że pod wpływem obrońców izba sądowa udoskonaliła zapytania.

Narady obrony trwają przeszło godzinę. W naradach przyjmują udział oprócz obrońców: Winawer, Kokoszkin, Nabokow, Lednicki i Szeftel.

Po wznowieniu posiedzenia *Pergament* oświadcza, że obrona znów znalazła pewne niedokładności w sformułowaniu oskarżenia. A mianowicie: akt oskarżenia twierdzi, że autorowie odezwy już przez to samo są uczestnikami rozpowszechnienia jej. Nie dowiedziono jednak ich zgody na rozpowszechnienie odezwy. Tworzy się przepaść, którą izba sądowa próbuje wypełnić przez włączenie do początkowego brzmienia zapytania „doręczenia odezwy osobom postronnym". Obrona dowodziła, że o „wręczaniu" nie może być mowy. Izba sądowa zmuszoną była zgodzić się z tem i wykreśliła to zdanie. Dalej, próbowała zapełnić znów powstałą lukę w oskarżeniu wskazaniem na wiadome wypadki rozpowszechniania odezwy, za wiedzą i zgodą autorów. Teraz trzeba było i tego się wyrzec, zamieniając to ogólnikowem oskarżeniem o zmowę w celu rozpowszechnienia odezwy. Tem jednak nie uratowano sytuacyi. W pierwszem brzmieniu zapytania próbowano zapełnić przepaść faktem, teraz znów—efektem dźwiękowym; bowiem zdanie „za pomocą rozpowszechnienia"—jest określeniem, które ze stanowiska prawnego wymaga konkretyzacyi. Lecz tej niema—pozostaje li tylko dźwięk.

Co gorsza, izba sądowa przekroczyła granice aktu oskarżenia. Akt oskarżenia bowiem mówi o rozpowszechnieniu za wiedzą i zgodą autorów, izba sądowa zaś, uznawszy żądanie obrony za słuszne, w rzeczywistości nie uczyniła mu zadość, dano bowiem konkretyzacyę nie zmowy, w celu rozpowszechnienia, lecz konkretyzacyę poszczególnych wypadków rozpowszechnienia, czego nikt nie żądał. Wczoraj, kończy mówca, mówiono o tem, że w akcie oskarżenia niema faktów, z których możnaby było wyciągnąć prawne konsekwencye, teraz zaś pozostała tylko powłoka prawna bez treści. Przypomina to stary opuszczony pałac, na którego ścianach wiszą złote ramy, lecz obrazów niema: pozostała pustka, otoczona złotą ramą. Dziwne jest wprost, że ten proces poza olbrzymiem znaczeniem politycznem oraz olbrzymią liczbą oskarżonych, z punktu widzenia prawnego, — niech mi panowie wybaczą, że użyję trywialnego określenia — nie wart funta kłaków (korotsze worobjinawo nosa), a tymczasem izba sądowa w ciągu dwóch dni męczy się nad ułożeniem zapytań. Nie wyście, panowie, temu winni, nie wskutek braku zdolności waszych, lecz wskutek właściwości sprawy, które nie pozwalają panom ułożyć zapytań, zgodnie z prawem."

Potem przemawia *Maklakow*.

Maklak w wszystkie swe wywody opiera na przesłankach prawnych. Mówi on, że zmowa w celu rozpowszechnienia nie jest faktem wystarczającym do oskarżenia o współudział w rozpowszechnienie. Niezbędne są ku temu czyny, przeistaczające zmowę we współudział. Izba sądowa, włączając kwestyę „wręczania odezwy osobom postronnym", rzuciła deskę ratunku prokuratorowi. Teraz zas, gdy kwestyę tę odrzucono, pozostaje możność oskarżania autorów odezwy o przewództwo lecz nie może być mowy o podżeganiu.

Jeśli obrona—kończy mówca—po raz już czwarty oponuje przeciw sformułowaniu zapytań, przyczyny tego nie trzeba doszukiwać się w składzie izby, ani w prokuratorze, lecz w samej sprawie. Bo gdy już z góry określono artykuł kodeksu karnego, na zasadzie którego oskarżeni mają być karani, inaczej być nie może. Jeśli wy, panowie, po raz czwarty sprobujecie zredagować zapytanie, odnośnie do art. 129 nie będziecie mogli uczynić tego, ponieważ nie znajdziecie w art. 129-m nic stosującego się do tej sprawy.

Na zapytanie przewodniczącego, zwrócone ku obrońcom trudowików i soc.-dem., obrońca Sokołow oświadcza, że obrona tej grupy oskarżonych niema nic do nadmienienia w kwestyi sformułowania zapytań.

Prokurator oświadcza, że żądania obrony są niesprawiedliwione. Sąd wychodzi. Po krótkich naradach wraca. Przewodniczący oznajmia, że „rozpowszechnienie jest określeniem, używanem w potocznej mowie, a więc zrozumiałym i konkretyzacya jest wystarczającą; ponieważ zas inne żądania obrony zostały już przedtem odrzucone, zapytania zatwierdzono. Izba wychodzi, dla sformułowania wyroku. Ogłoszono przerwę do godz. 10 wiecz.

Ogłoszenie wyroku w sprawie odezwy wyborskiej.

Petersburg.—Koło godz. 10-ej wieczorem kto tylko miał prawo znajdować się w sali sądowej, zajął już swe miejsce. Podniecenie i hałas panowały w szczelnie wypełnionej sali.

Wreszcie sąd wchodzi. Prezes kolegium izby sądowej, Kraszennikow, odczytuje wyrok. Odczytywanie uzasadnienia wyroku trwa dość długo, wreszcie prezes sądu odczytuje właściwy wyrok.

Z wyjątkiem 2 wszyscy podsądni uznani są za winnych wykroczenia przeciw art. 51, a punkt. 3 artykułu 129 i art. 53 kodeksu karnego i skazani są na jednakową karę trzech miesięcy więzienia.

Uniewinniono Djaczenkę i Achtiamowa. B. posłowi Ramiszwili'emu czas zamknięcia w więzieniu śledczem został zaliczony, wskutek czego został on uwolniony.

Wszyscy skazani zostali na wolności, nie składając kaucyi.

Największe znaczenie wyroku polega w tem, że wszystkim skazanym odjęte są zupełnie prawa wyborcze.

W przedsionku izby sądowej, oskarżonych, po odczytaniu wyroku, witał entuzyastycznie liczny tłum. Panie ofiarowywały b. posłom kwiaty, kadetom—białe, trudowikom zas i soc.-dem.—czerwone.

Kiedy ukazał się Muromcew, powitano go gwałtownymi oklaskami. Wreszcie nadeszła policya i wyparła wszystką publiczność z gmachu sądu.

Petersburg. — Wyrok ostateczny w sprawie odezwy wyborskiej zostanie ogłoszony dnia 7 stycznia.

Różne.

Petersburg.—Prawica postanowiła na wypadek odrzucenia w Dumie interpelacyi o uniwersytetach, wnieść takową do Rady państwa.

Petersburg.—Podczas posiedzenia sądu w sprawie odezwy wyborskiej, w sali krążyła kartka, podpisana przez Kuźmina—Karawajewa, Ostrogorskiego i innych, w której ci proponują aby posłowie pierwszej Dumy co roku zjeżdżali się do Petersburga w dniu 27 kwietnia.

Petersburg. — Zezwolono na audencyę 200 iu posłów w Carskiem Siole. Posłowie będą przyjmowani nie według partyi, lecz według gubernii. Prośba związkowców n. r. o udzielenie im specyalnej audyencyi została odrzuconą. Audyencya rozpocznie się dnia 22 stycznia.

Petersburg — Ministerstwo handlu odrzuciło prośbę rady profesorów kijowskiej wyższej szkoły handlowej o przyjęcie do szkoły w przyszłem półroczu studentów wydalonych z uniwersytetu.

Petersburg. — Krążą pogłoski, że na stanowisko Kaufmana ma zostać mianowany Pichno.

(Od Agencyi Petersburgskiej).

Pawlograd. — W osadzie Panotino ma być otwarte gimnazyum męskie.

Połtawa. — Miejska komisya szkolna postanowiła zamknąć wszystkie szkoły miejskie do czasu ustania epidemii.

Gubernialne zebranie ziemskie wyasygnowało 2,000 rubli na zorganizowanie agencyi rolnej w Ameryce i 1000 rubli na budowę pomnika Szewczenki.

Petersburg.—Na posiedzeniu sądu w sprawie kapitulacyi Port-Artura, indagowano w dalszym ciągu świadków, którzy uczestniczyli w Port-Arturze w radzie wojennej dnia 16 grudnia. Generał Mechmandarow zeznał, że za kapitulacyą wypowiedziało się 6 osób. Słowo „kapitulacya" nie było wymówione. Fok wypowiedział się w sposób nieokreślony. Świadkowie: generał Niekraszewicz i Griaznow określili stratę w ludziach pułków, którymi dowodzili. Świadek—generał Gorbatowskij zeznał, że na radzie nie było wymiany zdań, a tylko każdy wypowiedział swój pogląd. Świadek — generał Bielyj stwierdzał, że artylerya miała pocisków na jeden do dwóch szturmów, t. j. na 5—14 dni.

Petersburg. — Profesor uniwersytetu noworosyjskiego, Kosiński, stosownie do decyzyi rady przy ministeryum oświaty, został oddany pod sąd i usunięty z urzędu dziekana wydziału prawnego.

Tyflis. — Dzisiaj przy ulicy Andrzejowskiej złoczyńcy rzucili bombę i zaczęli strzelać z rewolwerów do idących pod eskortą straży przybocznej, trzech członków miejscowego towarzystwa patryotycznego. Bomba wybuchnęła. Odłamy bomby zabiły jednego i raniły pięciu przechodniów. Podczas pogoni za złoczyńcami, jeden z nich ranił z „mauzera" żołnierza. Jeden bombista zabity, czterej aresztowani. W pobliżu miejsca wybuchu znaleziono drugą bombę, która nie eksplodowała.

Czernihów.—We wsi Antonówce rozbójnicy napadli na dom włościanina. Jeden rozbójnik zabity, drugi aresztowany.

Woroneż. — Wieczorem dnia 17 grudnia dokonany został po raz wtóry zamach na życie naczelnika szkoły kolejowej, Pantelewskiego, członka związku narodu rosyjskiego. Wystrzałami przez okno Pantelewski został ciężko ranny. Aresztowano posługacza z piekarni.

Ekaterynosław. — Gubernialne zebranie ziemskie postanowiło poczynić starania o zwołanie we wrześniu w 1909 r. zjazdu poł. ros. gospodarzy wiejskich w celu omówienia sprawy podniesienia gospodarstwa wiejskiego.

Konstantynopol. — Dnia 18, 19 i 20 grudnia, było w Mecce 80 wypadków zasłabnięcia na cholerę, 50 osób zmarło. W Dżeddzie dnia 19 grudnia znajdowało się w lazarecie 29 chorych, z tej liczby 20 osób zmarło. W samym Konstantynopolu zdarzył się dnia 19 grudnia pierwszy wypadek śmierci na cholerę. W Damiecie dnia 15 grudnia zaregestrowano jeden wypadek zasłabnięcia na dżumę.

Florencya. - Sejsmograf zanotował pomiędzy godziną 6 m. 30 i godz. 9 m. 45 zrana silne trzęsienie ziemi. Punkt środkowy trzęsienia ziemi znajdował się o 9,500 kilometrów od Florencyi.

Wiedeń. — Ogłoszono zatwierdzone przez cesarza prawa o ugodzie austro-węgierskiej.

Paryż.—Na zebraniu senatorów, zwolenników lewicy, radykałów i socyalistów, debatowano nad wnioskiem zorganizowania komisyi śledczej z przedstawicieli wszystkich partyi, w celu wyjaśnienia konfiskaty majątków skasowanych kongregacyi. Clemenceau zaproponował żeby omówić kwestyę, czy interpelacya nie będzie zbawiennym środkiem w celu zupełnego wyjaśnienia sprawy.

Paryż. — Izba posłów zatwierdziła budżet i przyjęła go całkowicie bez dyskusyi. Minister finansów Caillaux wniósł projekt prawa o przystąpieniu Francyi do brukselskiej konwencyi cukrowej.

Sofia.—Wniesiono do sobrania budżet na rok 1908 r., dochodzący do 127 mil. rb., przewyższający budżet przeszłoroczny o 5 mil. rb. Rozpoczęto dyskusyę przemówieniem ministra finansów, który zakomunikował, że przewyżka dochodów za rok 1907 wynosząca 23 mil. rb., będzie użyta na budowę kolei „Mezdra — Wiuga" i że w Bułgaryi nie tylko niema nieumorzonego długu, lecz przeciwnie, posiada ona w bankach zagranicznych 48 mil. rb. na ukończenie budujących się kolei.

Otrzymane w dzień.

Tokio.— Pomocnik naczelnika poczty w Chabarowsku, Doncel, który zdefraudował 118 tysięcy rubli i zbiegł do Japonii, wydany został dzisiaj w porcie Curugeti przybyłemu z Władywostoku oficerowi, wraz ze swoją utrzymanką, Jurjewą.

Londyn.—Publicysta Daisy donosi w piśmie „Empirelife" o swojej rozmowie z cesarzem niemieckim, po powrocie z Highlife'u. Daisy nie przytacza dosłownie rozmowy, lecz tylko swoje wrażenia osobiste. Cesarz powiedział, że sprawia mu nadzwyczajną przykrość twierdzenie niektórych, jakoby można go uważać, chociażby w najsłabszym stopniu, za wroga państwa angielskiego i interesów angielskich. Cesarz zaznaczył, że przyjęcie, okazane mu przez wszystkie bez różnicy warstwy społeczeństwa, było pełne uprzejmości i życzliwości. Dotychczas znał on jedynie życie dworu angielskiego, podczas zaś pobytu w Highlife nietylko wzmocnił swoje zdrowie, lecz miał również możność zbadać państwo i naród lepiej, niż kiedykolwiek. Daisy na zakończenie pisze: „Z powodu poglądów cesarza na politykę handlową, przypominam uwagę cesarza o tem, że jest on zwolennikiem polityki drzwi otwartych, lecz w obecnej sytuacyi przemysłu nie jest w stanie przeprowadzić w praktyce tej zasady w stosunku Niemiec do innych państw. We wszystkich sprawach omawianych, cesarz zdradzał serdeczną życzliwość względem kraju swojej babki i matki".

Londyn. — Do „Lloyda" telegrafują z Dżeddy, że rosyjski parostatek „Grigorij Merk", płynący z Odesy do Dżeddy z 1,900 pątnikami, wpadł na rafy w odległości 32 mil od Dżeddy.

Petersburg. - O godz. 8 ej wieczorem w Siestrorecku raniono śmiertelnie koło klubu wojennego dwóch stójkowych i zabito konia strażnika. O godz. 7-ej wieczorem raniono szeregowca z kronsztadzkiej artyleryi fortecznej. W obu wypadkach strzelała grupa młodych ludzi.

Posiedzenie zjednoczone kasacyjnych departamentów senatu, rozpatrzywszy dnia 17 go grudnia skargę kasacyjną obrońcy oskarżonego Huiki, na wyrok komisyi sądowej departamentu karnego senatu z udziałem przedstawicieli senatu, postanowiła pozostawić skargę bez uwzględnienia.

Odesa.—Odbył się uroczysty pogrzeb gubernatora chersońskiego, Małajewa.

W pobliżu Oczakowa osiadły na mieliźnie dwa parostatki zagraniczne.

Odesa.—Naczelnik miasta, zaprosiwszy na naradę przedstawicieli związku narodu rosyjskiego, zażądał od nich, aby przedsięwzięli środki w celu zabezpieczenia spokojnych obywateli od napadów ze strony członków związku i wykluczonych ze związku członków, zakłócających porządek publiczny. Przedstawiciele związku obiecali swą pomoc.

Następnie, wykazawszy zaproszonym przedstawicielom gminy żydowskiej konieczność uwolnienia Odesy od obecnego kryzysu, naczelnik kraju zaznaczył, że przedewszystkiem trzeba koniecznie poprawić byt policyi. Do tego powinny się przyczynić wszystkie warstwy społeczne, zaproponował więc, ażeby zawiadomić władze o wypadkach grabieży i wymuszania. Przedstawiciele ludności żydowskiej również obiecali swą pomoc.

Ostatnie wiadomości.

Wekerle o sytuacyi Węgier. Z Budapesztu donoszą: Izba magnatów przyjęła w sobotę po dłuższej dyskusyi ustawę kwotową. Prezydent ministrów, Wekerle, wygłosił długą mowę, w której wyraził ubolewanie z powodu, iż węgrzy utracili sympatyę w Europie i położenie Węgier skutkiem tego pogarsza się coraz bardziej. Wekerle wystąpił także przeciw zarzutowi, że węgrzy niesprawiedliwie traktują inne narodowości. W końcu stwierdził, że stosunki te oddziaływują także na położenie ekonomiczne, gdyż objawia się większa nieufność do Węgier; trudno ulokować papiery węgierskie i wzrasta przypływ papierów węgierskich z zagranicy napowrót do kraju.

Represye pruskie Inowrocławska izba karna skazała p. Burzyńskiego na miesiąc więzienia za mowę, w której „Ostmarkenzulage" nazwał łapówkami dla urzędników.

Następca gen Drude. Z Paryża donoszą: Prezydent Francyi, Fallieres, prezes gabinetu, Clemanceau i minister wojny Picquart, przyjęli na audyencyi gen. Damede'a, który udaje się do Maroka, aby objąć dowództwo nad wojskami francuskiemi w miejsce chorego gen. Drude. Rząd francuski oświadczył, że wyszle dalsze posiłki do Maroka, celem przyspieszenia ekspedycyi do Medune.

Generała Drude mianowano komandorem legii honorowej.

Indyjski kongres narodowy. Sobotnie posiedzenie indyjskiego kongresu narodowego w Surat, podobnie jak poprzednie musiano przerwać, gdyż przy wyborze prezydyum przyszło do ogólnej bójki, podczas której wiele osób raniono. Dopiero policya przywróciła porządek.

O Morskie Oko. Przed trybunałem w Nowym Sączu odbyła się w poniedziałek wskutek skargi ks. Hohenlohego przeciw hr. Zamoyskiemu rozprawa o parcelę lasową, zwaną las Żabie, na dawniej spornem granicznem terytoryum koło Morskiego Oka, co do której sąd polubowny nie wydał orzeczenia, nie wdając się w rozstrzygnięcie sporów prywatno-prawnych. Odpowiedź na skargę wykazuje na podstawie materyałów historycznych, sięgających r. 1204, oraz materyałów najnowszych, że roszczenia ks. Hohenlohego są nieuzasadnione, że Jerzy Horwath Paloczay wdarł się gwałtem w posiadanie polskiego kraju, o co upominał się król Zygmunt u cesarza Rudolfa II, a już w r. 1616 Mikołaj Komorowski starostwo do dawnych granic przyprowadził.

Z życia prowincyi.

Płoskirów.

Dnia 11 grudnia 1907 r.

Dnia 10 grudnia r. b. w sali klubu miejskiego odbył się zapowiedziany przez panią Maryę Czosnowską koncert, na rzecz latyczowskiego rz.-kat. T-wa dobroczynności. Udział przyjmowali: p. F. de Mezer (śpiew), p. Leszczyński (muzyka) i p. Halikowski (śpiew i deklamacya). Sala klubu miejskiego z przyczyny fatalnej akustyki nie nadaje się wcale do koncertów, to też Sz. koncertanci z góry byli skazani na zmniejszenie należytej ekspresyi. Mając na względzie objektywną ocenę gry i śpiewu, trzeba przyznać, że Sz. artystom należy się uznanie już za to tylko, że wystąpieniem swojem uczynili akt dobrej woli, powtóre, że rzeczywiście nic złego zarzucić im nie można.

P. de Mezer śpiewała dobrze chwilami z prawdziwem uczuciem. Cechuje ją tylko niepotrzebna trema, której by się łatwo pozbyć mogła, gdyż posiada dość temperamentu scenicznego.

P. Halikowski dobrze deklamował a i śpiew jego jest przyjemny.

Nieporównanym zaś był p. Leszczyński i kto wie czy nie jemu tylko jedynie zawdzięczać należy to powodzenie moralne i materyalne na które koncert dzisiejszy ma prawo zasłużyć. Pewna obojętność z jaką publiczność przyjęła grę Sz. koncertanta została wynagrodzona zachowaniem się adoratorów jego, dzięki którym oklaskiwano go i potrzykroć wywoływano na scenę.

Muzyka p. Leszczyńskiego, mając w sobie dużo osobowości, łączy również współczesną emancypacyę harmonii z melodyą, a przy pomocy właściwych muzyce cudownych środków ekspresyi zwraca się do odrębnej, najsubtelniejszej warstwy uczuć naszych i wchodzi na t. zw. drogę psychiczną. Wogóle gra p. Leszczyńskiego daje wiele zadowolenia estetycznego i niema w sobie tych wszystkich nadużyć, tak często właściwych wirtuozom-amatorom, przeciw którym protestują naprόżno zdrowy rozsądek, rozum i cierpliwość słuchacza. Pomimo wszystko jednak dziki Niam-Niam lub murzyn z Gabonu, okazaliby się więcej wrażliwi i uzdolnieni do zrozumienia tej muzyki niż, jak to się dało zauważyć, niektórzy z naszych inteligientnych słuchaczów.

Następnie wypada zwrócić uwagę na wadliwą organizacyę koncertu. Mieszkańcy Płoskirowa i okolicy zaledwie w przededniu koncertu dowiedzieli się, że bilety są już do nabycia. Sprzedaż programów również się odbywała w nienormalny sposób, bo zamiast, tą wyjątkową czynność poręczyć nadobnym paniom, poręczono ją wcale nie nadobnemu szwajcarowi, który dopiero na wyraźne żądanie sprzedawał program za 10 kop.

Przy właściwej organizacyi koncertu i ze sprzedaży programów, mając na względzie dobroczynną intencyę koncertu, dałoby się stanowczo więcej osiągnąć. Czy jednak słuszność tego spostrzeżenia trafi do przekonania tych komu na tem zależało? Trzeba przypuszczać, że tak, bo u nas to, jak Voltaire mówi:

„On peut assez longtemps chez notre [espece
Fermez la porte à la raisou.
Mais, des qu'elle entre avec adresse,
Elle reste dans la maison.
Et bientôt elle en est maîtresse".

I. T.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów).

— **Pożary u posła p Suwczyńskiego.** Nie zdążyła policya uporać się z dwoma pożarami stogów w majątku p. Suwczyńskiego, już zdarzył się nowy wypadek: «skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem», jak głosi zawiadomienie urzędowe, spalił się dom p. Suwczyńskiego. Jest to nie mniej, ni więcej, tylko trzynasty pożar w jego majątku. Policya formalnie strzeże każdej piędzi ziemi, ale widocznie podpalacze umieją pomimo to podejść jej czujność. Donoszą o tem «Kij. Wiesti».

— **Bojkot żydów.** Winnicka filia odeskiego składu maszyn do szycia, firmy Singer, otrzymała telegraficzny rozkaz wydalenia agentów żydów i nie przyjmowania więcej osób niechrześcijańskiego wyznania. Rozkaz ten wywołany został—jak słyszał korespondent «Kij. Wiestiej»—konfliktem na tle odmowy agentów przyjęcia do swego grona osoby, przyjętej na miejsce urzędnika, powołanego do służby wojskowej. Protest ten swój motywowali oni tem, że niewiadomo, a czy urzędnik ów przyjęty zostanie do wojska, więc nie można pozbawić go pracy. Konflikt był roztrząsany przez sąd polubowny i ten rozstrzygnął go na korzyść urzędników. Administracya na razie zgodziła się z tą uchwałą, ale później porozumiała się z głównym składem i w końcu otrzymała przytoczone rozporządzenie.

— **Tranzlokacya księdza** «Podolia» donosi, że główny naczelnik kraju Poł.-Zachodniego zwrócił się do biskupa łucko-żytomierskiego z propozycyą przeniesienia proboszcza kościoła latyczowskiego, ks. P. Rowickiego, do jednej z biedniejszych parafii dyecezyi żytomierskiej, a to skutkiem nietolerancyi, jaką ks. Rowicki wykazywał względem religii prawosławnej i ludu rosyjskiego.

— **W Serbinowcach**, pow lityńskiego, włościanie zorganizowali towarzystwo spożywcze.

Giełda

Petersburg, 15 grudnia

4% Państwowa renta	$74^1/_4$
$4^1/_2$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	$73^1/_4$
5% pożyczk prem. 1864 r.	36[illegible]
„ „ 1866 r.	$263^1/_4$
5% obl. prem. Szlach. Banku	222
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komer.	375
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	418—421
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	333—335
„ 1-a Odlewni stali „Sormowo"	$12[illegible]^1/_2$
„ Bransk. Reln. Fab.	104 -1 6
„ Putiłowsk.	90
„ Bakińsk. T-a Naftow	379
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko	157
„ Petersb. Prywat. i Komm.	137
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „	—
„ „Hartman"	232
5% Pożyczka 1905 r.	$92^1/_2$—$93^1/_4$
„ „ 1906 r.	$92^1/_4$
5% świadectwa włościańskie	84

Usposobienie ogólne—małoczynne; z papierami dywidendowymi po dość mocnym początku, przy końcu giełdy, pod wpływem realizacyi—słabsze; z funduszami — spokojne nawet ospało; z premiówkami—stałe.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

W. P. Kozłowskiemu. Giełdę petersburską dajemy prawie codziennie. Że akt kasacyi kamienieckiej dyecezyi nie mógł mieć miejsca za czasów Piusa siódmego, o tem wiemy, bo Pius VII wstąpił na tron papieski w roku 1800 zaś kasacya miała miejsce w roku 1793 ale też o *Piusie VII* w artykule wspomnianym mowy niema, tylko o Piusie IX, który wskutek błędu zecera został przerobiony na Piusa IV. Przysłowie rosyjskie, na które Sz. Pan powołuje się w tej formie nie istnieje wcale.

P. Wiktorowi Hermanowi. Hasło rzeczywistości ekonomicznej nie nadaje się.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

NADESŁANE.

Ś. p. Antoni Kossecki.

(Wspomnienie pośmiertne.)

Dnia 30 listopada 1907 r. w Korytnej, na Podolu, zakończył życie, mając lat 60, ś. p. Antoni Kossecki.

Była to indywidualność tak niepospolita, jednostka tak wybitna, jako typ w naszem społeczeństwie, że nie podobna nad smutnym faktem Jego zejścia przejść do porządku dziennego, nie podobna pogodzić się z myślą, że ten człowiek wykreślony na zawsze z naszego koła.

Zakres jego działalności jest nie do zastąpienia! Nikt z taką subtelnością nie umiał wyodrębnić fałszu od prawdy, odczuć i napiętnować zło wszelkie, jako takie, nikt zresztą większego do tego prawa nie miał, jak ś. p. Antoni Kossecki, o którym każdy wiedział, jak prostemi ścieżkami szedł przez życie!

Co dziwne, że, hołdując tak prawdzie i nie żałując jej ludziom, nie miał nieprzyjaciół, przeciwnie, społeczeństwo wraz ze swą anemiczną opinią publiczną nieraz ku niemu, jak słaby ku silnemu, zwracało swe oczy, z prośbą o pomoc, i tej pomocy nie odmówił jej nigdy nieodżałowanej pamięci Antoni Kossecki.

Cześć i hołd Jego duchowi!

Cześć i hołd nie zastąpionemu pionierowi prawdy, najlepszemu polakowi, najzacniejszemu obywatelowi kraju!

Z. S.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasiliczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej